

TURYSTYKA Z DYSTANSEM

Drodzy Wychowankowie.

Mieszkacie wokół Grudziądza. Zbliżają się upragnione wakacje. Wreszcie na jakiś czas koniec z nauką zdalną! Ale pandemia trwa i nie wiadomo czy lato ją zakończy?

Mam dla Was małą propozycję na rozruszanie się, którą nazwałam „**turystyką z dystansem**”. Proponuję Wam odwiedzenie miejsc, które zlokalizowane są na trasie z Waszych miejscowości do Grudziądza i z powrotem. Wystarczy zatrzymać się na trasie lub pojechać, np. na rowerze.

Na początek proponuję trasę wyjazdową z Grudziądza do Radzyna Chełmińskiego. Około 10 km w miejscowości **POKRZYWNO** po prawej stronie przy szosie widzimy fragmenty ceglanych pozostałości po zamku krzyżackim. Są one trochę rachityczne, ale im dalej w głąb otwiera się przed nami wcale nie taka mała ruina.



Główną atrakcją turystyczną wsi jest zamek krzyżacki. Powstał na miejscu słowiańskiego grodu *Copriven*. Zniszczony gród został nadany biskupowi Chrystianowi w 1222 roku, a po klęsce biskupiej misji nawracania Prus gród przejęli Krzyżacy około 1230 roku.

Pierwszy zamek powstał w XIII wieku. Początkowo była to prymitywna drewniano-ziemna fortalicja, nazywana Górą Aniołów, w której zamieszkiwali już rycerze zakonu krzyżackiego.



Podczas bitwy pod Grunwaldem (1410 r.) zginął komtur Pokrzywna Burchard von Wobecke, a wojska polskie opanowały warownię, jednak nie na długo. Rok po tym wydarzeniu (1411 r.) zamek ponownie znalazł się we władaniu Krzyżaków.

Własnością zakonu zamek pozostawał do wybuchu wojny trzynastoletniej w 1454 roku, kiedy został zajęty przez zbuntowane oddziały Związku Pruskiego.

Na mocy porozumień drugiego pokoju toruńskiego, w roku 1466, Pokrzywno wraz z całą ziemią chełmińską zostało przyłączone do Polski i aż do pierwszego rozbioru w 1772 roku było siedzibą polskich starostów. Zamek spłonął w 1611 r.



W latach 1626 -1630 na terenie warowni mieszkały siostry norbertanki z Żukowa. Podczas potopu Szwedzi zdobyli i spalili zamek, a kaplicę sprofanowali. Za rządów Prusaków (w 1784 r.) całość sprzedano osobie prywatnej, która rozpoczęła jego demontaż z przeznaczeniem na budowę drogi. Rozbiórka została wstrzymana po szybkiej interwencji biskupa chełmińskiego Baiera, jednak osłabione sklepienie kaplicy runęło w roku 1789 i spowodowało dalsze działania likwidacyjne.



Chociaż w roku 1934 polskie władze konserwatorskie uznały ruiny za zabytek, mimo to w 1965 roku przebudowa drogi doprowadziła do wyburzenia zabudowań przylegających do południowej partii murów.

Pierwsze prace zabezpieczające podjęto w roku 1967. Gotycki zamek na nieregularnym rzucie składał się z zamku wysokiego i dwóch przedzamczy. Stosunkowo najlepiej zachowała się brama zamku wysokiego, przebudowany spichrz i brama na przedzamczu, ponadto fragmenty ścian budynku głównego i murów obronnych.

Dziś ruiny znajdują się w rękach prywatnych, jego nowy właściciel planuje odbudowę zamku.

A teraz proponuję Wam trochę dalsze miejsce - około 30 km od Grudziądza, tuż za Laskowicami. Można dojechać pociągiem do Laskowic Pomorskich i przesiąść się w kierunku Tucholi. Pierwsza mała stacja kolejowa za Laskowicami.



LEOSIA - mała leśna osada położona w Powiecie Świeckim, w gminie Drzycim. Tutejsza okolica posiada duże walory przyrodnicze i turystyczne.

W Leosi, przed zejściem na kładkę znajduje się łączka papieska, z kapliczką upamiętniającą wizytę papieża Jana Pawła II.

Napis na kamieniu: „Ja tam u Was byłem... Pilnujcie mi tych szlaków... Jan Paweł II. Na pamiątkę pobytu Ks. K. Wojtyły”. Upamiętnia ona pobyt księdza Karola Wojtyły z młodzieżą pod koniec 1956 r. na spływie kajakowym. Pomnik ustawiony na pamiątkę pobytu Ks. Karola Wojtyły w 60 rocznicę spływu kajakowego.

To osobliwe miejsce niesie ze sobą spokój, dookoła las, nieopodal słychać szum Wdy - kontemplacja. Można tu nawet... grillować. Jan Paweł II na pewno by się nie obraził.



Nieopodal tego miejsca wznosi się imponujący stary ponemiecki most kolejowy. Kiedy jeździłam pociągiem z Laskowic w kierunku Chojnic - patrząc w dół - z okien wylaniał się niepokojący widok...



W Leosi znajduje się również olbrzymi głaz narzutowy, nazywany kamieniem św. Wojciecha. Według różnych źródeł eratyk zajmuje drugie, względnie trzecie miejsce w rankingu największych polskich narzutniaków.



Z miejscem tym związane są legendy - jedna głosi, że św. Wojciech na głazie wygłosił jedno ze swoich kazań w drodze do Prus i nawrócił tutejszą pogańską ludność. Według innego podania diabeł prznosił kamień by przegrodzić nurt Wdy, na szczęście nie zdążył przed świtem i był zmuszony porzucić go kilometr od rzeki. Dlatego określa się go także nazwą „Diabelski Kamień”.



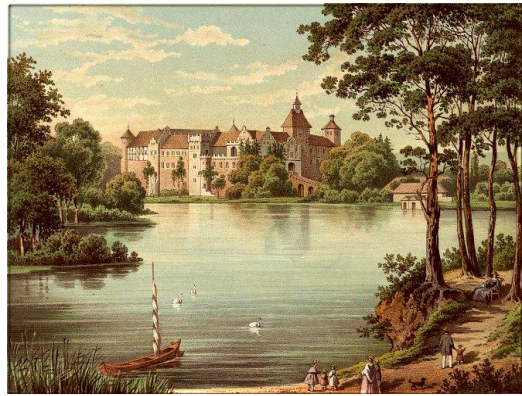
Granitowy głaz jest pomnikiem przyrody nieożywionej o obwodzie 24,5 m, szerokości 8,8 m i wysokości 3,8 m. W wykazie zinwentaryzowanych pomników przyrody. Niektórzy twierdzą, że $\frac{1}{4}$ głazu jest widoczna, natomiast $\frac{3}{4}$ znajduje się pod ziemią.

I jeszcze jedno malownicze miejsce. Tym razem **SZYMBARK**. Nie ten z domem do góry nogami w okolicach Kartuz. Szymbark koło Iławy. Jadąc z Iławy do Grudziądza odbijamy z trasy w prawo (około 10 km od Iławy). Dojazd jest oznakowany.

Szymbark to mała osada w powiecie iławskim, położona nad jeziorem, pełna zrujnowanych pamiątek z przeszłości. Najokazalszą z nich jest czternastowieczny monumentalny zamek zbudowany przez kapitułę pomezzańską.

Budowa zamku w Szymbarku rozpoczęła się w XIV wieku z inicjatywy proboszcza kapituły pomezzańskiej Henryka ze Skarlina.

W pierwszej fazie budowy warowni wzniesiono jej mury zewnętrzne, osiem baszt, ufortyfikowaną bramę oraz fosę z drewnianym mostem zwodzonym. W tym czasie zaczęło powstawać również wschodnie skrzydło zamku oraz zespół drewnianych domów mieszkalnych w obrębie wzniesionych murów. Obiekty te, traktowane jako tymczasowe, zostały usunięte w



XV wieku ciągiem murowanych budynków. Całe założenie pełniło raczej funkcje mieszkalne i reprezentacyjne niż obronne, jednak w czasie wojny trzynastoletniej zamek stał się areną gwałtownych walk między stroną polską a Krzyżakami, w rezultacie czego niemal doszczętnie spłonął.

Po zakończeniu wojny obiekt został odbudowany i wzmocniony na wypadek powtórzenia się konfliktu zbrojnego - wzniesiono dodatkowe baszty, podwyższono mury obronne. Mimo tych czynności w 1520 zamek bez walki poddał się na widok pięciotysięcznej armii polskiej, prowadzonej przez Stanisława Kostkę, który został królewskim zarządcą - starostą Szymbarka aż do 1526 roku.

Po sekularyzacji dawnego państwa krzyżackiego właścicielem zamku został Albrecht Hohenzollern, który początkowo pozostawił zamek w rękach biskupa Erharda von Queiss, a po jego śmierci przekazał go ewangelickiemu biskupowi Georgowi von Polentzowij. Jego spadkobiercy administrowali zamkiem do 1653, przeprowadzając renesansową przebudowę obiektu i zmieniając go ostatecznie w rezydencję.



Kolejnym właścicielem dóbr szymbarskich był Jonasz Kazimierz von Eulenburg, a po nim Teodor Schlieben. Pod koniec XVII wieku sprzedał on zamek Ernestowi Finck von Finckenstein, którego rodzina władała zamkiem do 1945. Rodzina ta przeprowadziła najpierw przebudowę obiektu w duchu baroku, urządzając na jego terenie oranżerię i park, a następnie, w epoce romantyzmu, sfinansowała regotyzację zamku, nadając mu częściowo oryginalny wygląd.

W czasie II wojny światowej zamek przejęły oddziały SS, po nich obiekt zamieniła na tymczasową kwaterę Armia Czerwona. Odchodzący żołnierze radzieccy spalili gmach razem z całym ocalałym wyposażeniem.

W latach 60. XX wieku wykonano jedynie ograniczone zabiegi konserwatorskie, odgruzowując i zadaszając część budynków.

W 1988 fundacja Widzieć Muzyką przejęła ruiny, zapowiadając ich odbudowę i uruchomienie ośrodka dla niewidomych dzieci, jednak z braku funduszy była zmuszona zrezygnować z tego planu.

Ruiny szymbarskiego zamku pod koniec 1995 roku stały się polem bitwy z końca II wojny światowej. Volker Schlöndorff kręcił tam sceny do filmu „Król Olch” z Johnem Malkovichem w roli głównej.

Od 1997 obiekt jest w rękach prywatnego właściciela. 7 marca 2018 wystawiony został na licytację komorniczą.

Założenie zamkowe zostało wybudowane na planie prostokąta, o wymiarach 75 na 92 metry, przy wykorzystaniu nasypu zniszczonego grodu pruskiego. Zamek otoczony był murem z dziesięcioma basztami (cztery narożne, w tym baszta - gdanisko), wysuniętymi przed lico muru w celu zwiększenia potencjału obronnego całości. Wszystkie baszty wzniesione były na rzucie prostokątnym, z wieloboczną nadbudową.



Wjazd do zamku prowadził przez most zwodzony, który w XIX wieku został zastąpiony mostem arkadowym, i bramę. Najwyższym punktem zamku była wieża zegarowa o wysokości 24 metrów, położona w bezpośrednim sąsiedztwie wjazdu. Działanie zamkowe było zabudowane budynkami mieszkalnymi z reprezentacyjnym skrzydłem zachodnim, w średniowieczu oddanym w użytkowanie proboszcza, z kaplicą i refektarzem. Po spaleniu obiektu przez Armię Radziecką w 1946 r. z zamku ocalał głównie obwód murów obronnych z bramą, basztami i mostem; zachowały się jedynie ślady po budynkach mieszkalnych. Zamek ma obecnie formę trwałej i częściowo zakonserwowanej ruiny.

Niedaleko szymbarskiego zamku, na wzgórzu obok drogi do Ząbrowa znajduje się porośnięty lasem, prawie niedostępny cmentarz rodowy szymbarskiej linii von Finckensteinów. Spoczywa na nim czterech w linii prostej Konradów Finck von Finckenstein oraz Gertruda i Agnes - matka i córka Finckensteinów można dojść pieszo alejką parkową przy zamku lub szosą wyjazdową ze wsi.



Gorąco polecam te trzy osobliwe, pełne magii i mniej uczęszczane turystycznie miejsca, w których byłam i do których wracam, gdzieś tam po drodze na trasie z i do Grudziądza, jak śpiewał Zbigniew Wodecki:

*„Lubię wracać w strony, które znam,
po wspomnienia zostawione tam,
by się przejrzeć w nich, odnaleźć w nich,
choćby nikły cień pierwszych serca drzeń...”*

WSPANIAŁYCH WAKACJI !!!

Iwona Kozłowska